Nr. 14. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . 13 złr 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 4 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

Lwów, dnia 13. Kwietnia

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503¾ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Sejm węgierski odroczył się do 1. maja a rada państwa ma się zebrać 9. maja. Rychłe mianowanie ministerstwa dla krajów słowiańsko-niemieckich jest spodziewane; dziwnem jest jedynie, że pomiędzy kandydatami ministerjalnymi nie ma ani jednego Słowianina, aczkolwiek dwie trzecie ludności krajów tych, stanowią Słowianie. Prócz Giskry i Herbsta mówią także o Hopfenie i Mende jako o przyszłych ministrach. Wszyscy wymienieni są centralistami najczystszej krwi. Jeśli się również potwierdzi, że ks. Auersperg będzie mianowanym prezydentem Izby panów, a Kastner Izby niższej, to rada państwa przybierze zupełnie charakter schmerlingowski.

Br. Beust przybył wraz z ministrem spraw wewnętrznych do Pragi, gdzie obecnym był na posiedzeniu dnia 11. kwietnia. Czeski sejm zajmował się na poprzedniem posiedzeniu wyborami z grona większych własności, które uznano za prawne. O tej prawności orzekali i ci, których wybór był wątpliwym, a którzy od głosowania we własnej sprawie powinni się byli uchylić. Rieger dowodził, jak dalece nierzetelnie postępowali Niemcy przy tych wyborach, gdyż nawet umarli i małoletni otrzymywali karty legitymacyjne. Kiążę kardynał był na tem posiedzeniu obecnym, lecz oświadczył, iż nie będzie w tej sprawie głosował. O ile marszałek sejmu czeskiego niezręcznie kieruje obradami, o tyle dość niestosownie postępuje sobie tamtejszy namiestnik, przeciw któremu wszystkie narodowe dzienniki jednomyślnie występują.

Sejm morawski zakończył swoją czynność, wybrawszy przedtem delegatów do rady państwa. Wybrano 19 Niemców i 3 Morawców. Stosunek to arcy ciekawy, jeśli uwzględnimy, że Morawja liczy przeszło miljon Słowian a tylko ½ miljona Niemców. Przed wyborami oświadczył hr. Belcredi (brat byłego ministra): „ponieważ wniosek o niewysłanie delegacji nie został uchwalonym, więc musimy wszelką odpowiedzialność za wszelkie niebezpieczne skutki, któreby wyniknąć mogły dla Morawji i całości państwa z czynności rady państwa, pozostawić tym posłom, którzy przedsięwezmą wybory, oświadczając, że się tym razem uchylamy od wyborów. Niema wątpienia, że i Czesi tak samo postąpią, a przyznajmy, iż nas istotnie pewny lęk bierze, jeżeli pomyślimy, że w łonie rady państwa, składającej się z samych Niemców, ze strony Słowian tylko nasza delegacja zasiadywać będzie. Piękne widoki!

Wiedeń będzie ufortyfikowany, a centralistyczne dzienniki prawią i głoszą, że Austrja w możliwej wojnie między Prusami a Francją powinna stanąć po stronie Prus. Zaiste piękny patrjotyzm, który dąży ku wzmocnieniu nieprzyjaciela!

Sprawa luksemburska weszła w nową fazę. Głoszą bowiem, że księztwo to będzie ogłoszonem za neutralne, co poprzedzić winno opuszczenie załogi pruskiej, na co jednak wedle obecnego położenia i zapatrywania się rządu pruskiego liczyć niemożna. Wszystkie dzienniki zgadzają się, iż sprawa ta doprowadzi do wojny, iż tu nieidzie wcale o posiadanie Luksemburga, lecz jak „Kol. Gaz.“ pisze z Paryża, o obrażoną ambicję i godność narodową Francji. Mówią, że obecnie cesarz Napoleon oświadczył się w duchu wojennym i że wcale źle przyjął pokojowe przedstawienia poczynione mu przez ministra spraw zewnętrznych. Tak samo przyjął cesarz marszałków, którzy oświadczyli, że Francja nie jest na razie przygotowaną do wojny, gdyż nie ma więcej jak 400.000 czynnej armji, podczas gdy w przyszłej wojnie z Niemcami potrzebować będzie 800.000. Napoleon miał im jednak wypowiedzieć, że w przeciągu sześciu miesięcy 1.200.000 mieć będzie do rozporządzenia. Cesarz zajęty jest manifestem do ludu; fabryki broni otrzymały nakaz do przyspieszenia robót, a znaczne transporta amunicji i materjału wojennego idą do fortec na wschodniej granicy.

W parlamencie niemieckim ukończono rozprawy nad konstytucją związku północnego. Do ostatniego paragrafu aczynił poseł Lasker poprawkę, że przyłączenie do związku jakiegokolwiek kraju południowych Niemiec, uchwalonem być może w drodze ustawodawczej, za czem i Bismark się oświadczył, gdyż pokój pruski zawiera i międzynarodowe stosunki między północną a południową częścią Niemiec. Na przedostatniem posiedzeniu interpelowano Bismarka, dla czego nie przyłączono jeszcze południowej części księztwa heskiego, które jak wiadomo tylko w północnej części do rzeki Main należy do związku, na co Bismark oświadczył, iż sprawa ta zostanie załatwioną z korzyścią dla kraju i Niemiec. Tak co raz bardziej uwydatniają się zaborcze zamysły Prus, które żadnych już niestawiają granic dla swej ambicji.

W Belgradzie przygotuwują świetne przyjęcie dla księcia, powracającego w tych dniach ze Stambułu. Największa część wojsk tureckich opuściła już Białogród. Nie czyni to jednak najmniejszego wrażenia, gdyż powszechne panuje mniemanie, iż sprawa wschodnia jeszcze w tym roku będzie ostatecznie rozwiązaną, a wszelkie jej odwlekanie, któregoby sobie tak Francja jak i Anglja życzyły, będzie bezskutecznem. Komitet serbski ogłosił bardzo gorącą odezwę do Kandjotów, oświadczając, iż obydwa narody to jest Grecy i Serbowie w połączeniu, doprowadzą do skutku wielkie dzieło niezawisłości ludów pod berłem tureckiem zostających. Wiadomości z nad granicy tureckiej potwierdzają, że liczba powstańców w Epirze i Tessalji ciągle wzrasta, i że ogólne powstanie oznaczone jest na dzień 6. kwietnia. Walka w Kandji trwa bezprzestannie: w wszystkich prowincjach wre powstanie; Turcja wysyła 10 świeżych batalionów.

Wezwanie do prywatnych oficjalistów.

Rozbudzone po długim ucisku życie publiczne w 1848 r., wyprowadziło na jaw mnóstwo spraw piekących, które stanowczego wymagały załatwienia. Między innemi, stanęła na porządku dziennym sprawa stowarzyszenia oficjalistów prywatnych ku wzajemnej pomocy. Krótkie chwile udzielonej nam swobody, niedozwoliły rozwinąć się tej sprawie tak, jak ona wymagała; stanął bowiem tylko komitet naczelny, wydał kilka odezw i runął za nadejściem reakcyj wspólnie z mnogiemi nadziejami lepszej doli.

Od tego czasu różnorodne w tym kierunku odbywały się usiłowania; ludzie którym dobro kraju jakoteż i pojedynczych warstw społecznych leżało na sercu, podejmowali myśl stowarzyszenia oficjalistów, lecz zawsze bezskutecznie. W najnowszych czasach postawiono nawet wniosek dotyczący w towarzystwie rolniczem, który pod dyskusję poddany, odesłany został do komitetu i utonął jak każda sprawa niewłaściwym powierzona rękom. Podniesiono wprawdzie w rok później na ogólnem zebraniu zaprzepaszczony ten wniosek, celu jednak nie osiągnięto, gdyż towarzystwo rolnicze umyło ręce, pozostawiwszy takowy prywatnym usiłowaniom.

Główną przyczyną porzucania się tym wnioskiem była okoliczność, iż większość właścicieli wiejskich niechciała się wmieszać w taką sprawę, która wymaga pewnych ofiar pieniężnych a nie nadaje im supremacyj w zarządzie funduszami, i że oficjaliści prywatni z drugiej strony niemogąc się skonsolidować, niezdołali wydzielić z siebie niezawisłego i sprężystego ciała centralnego, któreby podjąwszy tę sprawę, z wszelką stanowczością do skutkują przyprowadzić się starało.

Stan oficjalistów prywatnych zbyt jest każdemu znany, by do pobudzenia do współudziału jaskrawych wymagał odezw. Jako biali murzyni, dzień i noc pracujący, obarczeni liczną rodziną, posiadają zaledwie tyle, ile do nakarmienia i przyodziania siebie i swoich niezbędną jest potrzebą. Zawiśli od chlebodawców, wyprzeć się muszą wszelkiej samoistości, by niepostradać tego chleba

codziennego, którym się karmi ich rodzina. W wypadkach zaś słabości lub niezawinionej utraty służby, wyrzuceni z pod dachu obcego, częstokroć bez grosza, szukają przytuliska w najbliższej mieścinie, by z sprzedaży sprzętów domowych i odzieży, tak długo się żywić, póki niezmordowanej zapobiegliwości siedzącego na bruku, nie uda się pozyskać nową posadę, czyli raczej jarzmo nowe. O starości spokojnej, rzadko który z nich marzy — ta bowiem wymaga łaskawego chleba, czyli emerytury — a ta rzadko gdzie udzielaną bywa; o uciułaniu grosza zaś, w obecnych czasach ani mowy niema.

Ludzie w takich warunkach przeważnie żyjący, niezdołają zatem wziąść inicjatywy i przeprowadzić ogólne stowarzyszenie. Brak czasu i funduszów na wydatki, z wywołaniem w życie takiej instytucji połączone, są głównym powodem, iż mimo niezbędnej potrzeby — z wyjątkiem Tarnopolskiego — nie stanęło nigdzie więcej takie stowarzyszenie. Łatwiej bowiem związać ku wzajemnej pomocy zlokalizowanych w jednej fabryce, lub jednem mieście, rękodzielników i wyrobników, niż oficjalistów, rozrzuconych po całym kraju i w znacznem oddaleniu od siebie mieszkających.

Z tych to powodów zawiązał się we Lwowie komitet złożony z pp.: Augustynowicza Bol. właśc. dóbr, hr. Baworowskiego Włod. właśc. dóbr, Białoskórskiego Elig. Dr. praw, Strzeleckiego Henr. dyrektora lasów, Szczepańskiego Miecz. sekr. namiestn., hr. Załuskiego Jana dyr. ogniow. tow. i hr. Zamojskiego Stef. właśc. dóbr — który wziął sobie za zadanie „Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych“ zawiązać i w całej pełni w życie wprowadzić. W tym celu ułożony został projekt do statutów, który równocześnie umieszczamy.

Niechcąc jednak narzucać tego statutu wszystkim członkom, którzyby chcieli wziąść udział w tem tak zbawiennem stowarzyszeniu, a wiedząc z drugiej strony, jakim trudnościom podlega zebranie publiczne oficjalistów i poddanie im do uchwalenia przedłożonego projektu, ograniczył się komitet, dobro powszechne na celu mając, na pisemne znoszenie z pojedynczymi członkami, chcącymi w tej sprawie głos swój zabrać, z wyżwymienionym komitetem.

Wzywamy przeto wszystkich, którzy jakikolwiek bądź udział w tej sprawie wziąść zamyślają, by po dokładnym zbadaniu zamieszczonego projektu do statutów, uwagi swe do redakcji dziennika i to o ile można najrychlej przysełali; sprawa bowiem piekąca nie dozwala zwłoki i nakazuje z przyjaźnych korzystać okoliczności.

Nadesłane uwagi udzielone zostaną komitetowi, który nieomieszka takowe zużytkować, i oparłszy się w ten sposób na powszechnem zdaniu, postara się u rządu o zatwierdzenie statutów, poczem nastąpi w prowadzenie w życie tej tak pożądanej instytucji.

Oczekując tedy jak nailiczniejszych korespondencij, nieomieszkamy ze strony naszej statuta te poddać krytycznemu rozbiorowi, objaśnić takowe i zwrócić uwagę komitetu na wszystkie okoliczności, które wedle zdania naszego zmianie uledz powinny.

O sprawie serwitutowej donosi „Gaz. lwow.“, że po koniec grudnia 1866. było wprowadzonych pertraktacij 12.670; sprawy te obejmują wszelkie służebności ciążące na lasach, prawa paszy na obcym gruncie, służebności polowe i prawa wspólnego posiadania byłych dziedziców i poddanych, lub gmin między sobą. Z tych spraw załatwiono ostatecznie 6974, a mianowicie 2586 w drodze ugody, 4388 rozstrzygnięto wyrokami. Rzut oka na powyższe liczby przekonywa, że sprawy serwitutowe załatwiają się przeważnie ugodami.

„Z przyjemnością zapisujemy ten fakt, pisze „G. lw.“ Zamącone pojęcia o doniosłości praw sewitutowych i ich wartości, jakie się do niedawna dawały spostrzegać u włościan, nie rokowały dobrych nadziei dla rychłego, a tem mniej dla zgodnego załatwienia tych spraw.

Te przesadzone pretensje wywoływały najczęściej drażliwość u strony przeciwnej — a w takich warunkach o ugodzie pomyśleć trudno.

Owoż zdaje się nam, iż się nieomylimy, jeżeli powyższe rezultaty przypiszemy w wielkiej części zdrowszemu poglądowi na rzeczy u stron obydwóch.

U klasy oświeceńszej ustąpiła drażliwość przed wyrozumiałością — u włościan zaś wziął górę zdrowy rozsądek, ów szacowny chłopski rozum i duch pojednawczy, który w rzeczy samej tkwi w naszym ludzie, duch pojednawczy, do którego zawsze trafić można postępowaniem prawem, szczerem, otwartem i spokojnem.

Ta tedy zmiana w pojęciach jest dla nas otuchą, że sprawy serwitutowe coraz gładziej, i z większą szybkością dadzą się przeprowadzić“.

Korespondencje.

Z Podola rosyjskiego 20. marca.

Od niejakiego czasu do wszelkiego rodzaju przykrości i prześladowań, jakich tu doznajemy, dołączyło się staranne zabronienie przez policyjne władze rosyjskie udawania się obywatelom tutejszym do Odessy. Wiadomo wam, że naszym jedynym punktem zbytu zboża jest Odessa, wszystkie więc nasze stosunki handlowe tam się koncentrują, łatwo sobie więc wyobrazicie, jakie niedogodności i jakie straty materjalne pociąga za sobą to utrudnienie osobistych komunikacyj z Odessą. Nie mogliśmy odgadnąć jaka tego jest przyczynyna, aż wreszcie dostał mi się do rąk sekretny okólnik gubernatora kamienieckiego do sprawników i stanowych, który poniżej w dosłownem tłomaczeniu wam podaję. Z okólnika tego przekonacie się najlepiej, do jak wysokiego stopnia dosięgła demoralizacja urzędników moskiewskich. I jenerał-gubernator, na którego rozporządzeniu opiera się okólnik, gubernatorowie, sprawnicy, stanowi i wszyscy urzędnicy moskiewscy od najwyższego do najniższego wiedzą doskonale, że w okólniku tym są zamieszczone same kłamstwa, po cichu śmieją się oni nawet z tych kłamstw, a jednak prawią w owym okólniku, jakoby o przygotowywanem przez Polaków nowem powstaniu, o składkach na takowe, wysyłanych za pośrednictwem bankierów odesskich, o znoszeniach się w celach rewolucyjnych Polaków tutejszych z Galicjanami i t. p. niedorzeczności. Zapytacie na co urzędnicy moskiewscy komponują podobne baśnie? — oto na to, aby upozorować ironją takich baśni, obdzieranie nas i zgnębienie ostateczne, a obok tego, aby obłożyć sowitemi kontrybucjami bankierów odesskich. Na mocy takich wymyślanych przez nich samych baśni, trwa prześladowanie, mnożą się zasługi urzędników, gratyfikacje, awanse, chresty i donacje. — W Rosji wszystko polegać musi na fałszu i podłości, wszystko iść w ich służbę, bo na nich opiera się czynownicza horda, stanowiąca biurokrację państwa rosyjskiego.

Oto jest dosłowne tłomaczenie owego sekretnego okólnika:

„Dnia 4. marca 1867 r. Gubernator kamienieckiej gubernji do sprawników i policmajstrów. — P. Jeneral-Gubernator zakomunikował mi otrzymane przez J. Excl. od naczelnika kijowskiej gubernji następujące wiadomości o nowych projektach polskich rewolucjonistów:

1. Polacy w kijowskiej gubernji w ostatnich czasach rozpoczęli zbierać pieniądze dla galicyjskich powstańców. Obawiając się srogiej baczności na granicach królestwa polskiego, nowo uzbierane pieniądze przesyłają oni do Galicji przez odesskich bankierów, ażeby usunąć od siebie wszelkie podejrzenie.

2. Nowa organizacja polskich rewolucjonistów, oparta na jednostce albo jednoosobowości, t. j., każdy Polak przyjmujący udział w przygotowywującym się powstaniu, może powiedzieć o swoim zamiarze i zawezwać do współudziału tylko jedną osobę, a nie dziesiątki, jak to było pierwej.

3. Centralny punkt tajnego działania i znoszenia się z Galicjanami w obecnym czasie Polacy wybrali m. Odessę.

4. Z powodu najwyższego rozkazu o podziale królestwa Polskiego na 10 gubernij, tutejsi Polacy mówią: „to jeszcze nie wiadomo — w Paryżu będzie kongres“.

Spieszę panu to zakomunikować dla czujnego nadzoru nie tylko nad podejrzanymi osobistościami, ale rzecz główna, nad usposobieniem społeczeństwa w ogóle.

Przytem znajduję potrzebnem uprzedzić pana, że jeżeli dojdą do mnie pewne wiadomości o knowaniach Polaków w powierzonym panu powiecie, pomimo pana, to ja będę przymuszony przyjść do przekonania, że czynność policji w tem danem miejscu, nie przedstawia koniecznego zabezpieczenia spokoju ogólnego.

Oprócz tego proszę pana zakomunikować mi wiadomości wypływające z nadzoru pana, w własnoręcznych krótkich, pomijających wszelką urzędowość, uwagach, które dawałyby mi możność bliżej rozpatrywać się w sprawie.

Gubernator Goremykin.“

Z okólnika tego widzicie, że wy Galicjanie, którzy w czasach obecnych, złożyliście tyle dowodów szczerych i aż namiętnych życzeń utrwalenia błogo wystarczającego dla was status quo, poczytani jesteście przez moskali za rewolucjonistów. Bo rewolucyjnem wobec moskali jest wasze status quo, wasza obawa dostania się pod ich panowanie, która wreszcie dzisiaj jedynym jest motorem czynów waszych. A obok tego nie mają widać moskale wiary, aby to, czem się tak chlubicie, wasze przodownictwo w sprawie polskiej, które płynie jedynie z najsmutniejszych czasów dla tej sprawy, skwapliwie zużytkowanych przez was, oddziałało na Polaków w innych ziemiach polskich.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Ciągle powtarzające się rozboje i kradzieże tak na prowincji jak i w mieście naszem, najlepszym są dowodem materjalnego i moralnego rozprzężenia, w jakiem się kraj nasz znajduje i winnyby uwagę wszystkich mających jaki taki wpływ na sprawy publiczne zwrócić na to, iż pierwszą u nas najważniejszą sprawą jest sprawa wewnętrzna, społeczna — jest podniesieniem bytu materjalnego i oświaty klas

niższych. Cała wysoka polityka, wszystkie sprawy z tak wielkim u nas robione rozgłosem, a nie w tym idące są kierunku, jakkolwiek są pożyteczne, na nic się nie przydadzą, póki w powyżej wskazanym kierunku gruntownej, stanowczej nie przeprowadzi się reformy. Te uwagi nasunęły się nam, gdy z obo wiązku kronikarskiego zanotować mamy kilka w ostatnich dniach popełnionych kradzieży.

Do sklepu M. Nassa pod l. $128^3/_4$ wtargnęli złodzieje, przebiwszy mur 16 cali grubości mający i skradli suknie stare i nowe, bieliznę i inne przedmioty, wartości 300 zlr.

W domu pod l. $609^3/_4$ skradziono od kilku zamieszkałych tam partyj suknie, bieliznę i biżuterje wartości 150 zlr.

U pewnego znanego złodzieja koni, rodem z Malechowa znaleziono sześć koni, bez wątpienia skradzionych, jak wnosić było można z wielkiego zmęczenia koni i poodrzynanych szlej. Złodzieja oddano do sądu.

W fabryce świec parafinowych Landesberga skradziono w nocy z 10. b. m. wosk zmięszany z parafiną w wartości 80 zlr.

Dnia 10. b. m. wieśniak jakiś wracał przedmieściem Łyczakowskiem do domu, wioząc na wozie kufer z różnemi rzeczami. Jakiś mężczyzna uczepił się wozu, odciął sznury, któremi kufer był przywiązany i ściągnął kufer, ale został po chwili przytrzymany przez trzech mężczyzn idących drogą. Złodziej uciekł, zostawiwszy na drodze kufer, który oddano chłopu. Złodzieja odkryła później policja.

W nocy d. 11. b. m. złapano dwóch złodziei w sklepie rzeźnickim pod l. $198^3/_4$. Mają to być sprawcy kilku w ostatnich czasach wydarzonych kradzieży przez włamanie się. O ile są zręczni w swojem rzemiośle, dowodzi to, iż nim się dostali do sklepu musieli przełamać kratę, trzy kłódki i zamek. Policja aresztowała ich po zaciętej obronie.

Furmanowi hr. J. D. ukradziono ze stajni szubę wartości 200 zlr. w. a.

Wieśniakowi pewnemu z żółkiewskiego, który zajechał do karczmy na gródeckim pod l. $42^3/_4$ skradziono parę koni w wartości 60 zlr.

— Wiadomość udzielona nam o przytrzymaniu złodzieja, który miał zaaneksować 24.000 złr. i złoty zegarek, okazała się mylną; ciekawcy widząc prowadzonego jakiegoś prostego rzezimieszka, upatrzyli w nim znakomitą figurę, posuwającą się do tak wysokiej kradzieży. Za to miał miejsce napad rozbójniczy na ulicy piekarskiej, gdzie około godziny 10. wieczorem, napadł jakiś człowiek powracającego do do domu p. K., syna radcy kr. i koniecznie chciał go obedrzeć, dopiero na widok ujętego ku obronie scyzoryka ustąpił. Policja przyaresztowała jakieś nidywiduum, mocno poszlakowane o dopuszczenie się tego czynu.

— Poczmistrz tutejszy p. Th. uwięziony za sfałszowanie weksli w wartości 3000 złr. umknął — wczoraj znowu przytrzymany, został oddany w ręce sprawiedliwości.

— Zgubiono przedwczoraj czarny skórzany pugilares zawierający 200 do 300 złr. w. a.

— Mamy tu we Lwowie germanizatora z Prus, który na polskiej ziemi dorobił się pięknego majątku. Przed paru dniami pan germanizator powiedział, że „Galicja byłaby bardzo porządnym krajem, gdyby tylko można wszystkich Polaków wywieszać". Nie pomyślał biedactwo, że sam na siebie wyrok wydał! Różne szkandaliki domowe doprowadzły go do tego, że sobie postanowił życie odebrać, a że jakoś do prochu i ołowiu nie wiele czuł pociągu, obwiesił się w domu. Ale na jego szczęście ktoś z domowych wszedł do pokoju i odciął germanizatora, który znając to już z praktyki, może nie będzie tak bardzo żarliwie wyrażał się o potrzebie wywieszania Polaków.

— Zwracamy uwagę władz miejskich na mur koło bibljoteki Ossolińskich, który grozi zawaleniem z wielkiem niebezpieczeństwem dla przechodzących. Mur jest w jednem miejscu pęknięty od góry do dołu, a podwalina jest tak zepsutą, iż lada dzień się zawali.

— Tarnobrzeg 8. kwietnia. (X.) Autonomja gmin, która po tylu zachodach i sporach nakoniec w życie wchodzić zaczyna, nie zdaje się wcale rokować lepszej przyszłości krajowi, aniżeli ustrój dawniejszy. Pojmujemy bardzo, że w kraju tak mało politycznie rozwiniętym, jak jest Galicja, wszelki postęp w takim kierunku staje się trudnym, nie wierzymy jednak nigdy, aby zwierzchność gminna w obrębie działania swojego nie potrafiła utrzymać porządku i zachować jakiego takiego decorum przed światem, który najmniejsze nawet uchybienia nasze szydersko wyśmiewa. Przecież niestety trafiają się takie wypadki, a żywym dowodem tego twierdzenia jest nasze miasteczko. Za ś. p. autokratycznej władzy powiatu nad gminami, narzekaliśmy wprawdzie na błoto i tem podobne niedogodności, których do syta znaleść można było w Tarnobrzegu, ale przecież nieporządek nie doszedł nigdy do tak kulminacyjnego punktu, jak obecnie. Wygoda własna, albo też gniew żony lub prożby córek, nie przyzwyczajonych chodzić po błocie, skłaniały pp. urzędników do przedsiębrania ulepszeń około porządku publicznego. Dziś przepadło wszystko. Najwonniejsze kałuże zalegają ozdobę miasta, rynek, łącząc za pomocą samorodnych kanałów z przyległemi jeziorami błota zalegającemi boczne ulice, a wielka część czworonożnych mieszkańców miasteczka, rozciągnąwszy się swobodnie w owych samorosłych łazienkach, wielce czuje się uszczęśliwiona z teraźniejszej zwierzchności gminnej. Pomijając niewygodę przechodniów, którzy z rezygnacją i odwagą godnych lepszej sprawy topią się w gęstem błocie, wywiera nieczystość podobna jak najokropniejsze skutki we względzie sanitarnym. Obecnie już zagościły się u nas najróżnorodniejsze słabości i zapanowała formalna epidemja pomiędzy dziećmi. Co będzie, gdy przy nadchodzących dniach ciepłych wyziewy staną się jeszcze szkodliwsze? na to niech odpowie prześwietny urząd gminny. Dołączywszy do tego wszystkiego jeszcze okropny nieład w wydziale policyjnym, który osobliwie podczas licznych u nas targów bezpieczeństwo publiczne na szwank wystawia, będziemy mieli w pełni przed oczyma naszemi zbawienne skutki autonomji gminnej, którą się nikt nie zajmuje, a która tak zbawienne dla kraju wydać powinna owoce. Taki stan mniej więcej panuje we wszystkich okolicznych miasteczkach, gdzie brak inteligencji mieszczańskiej dotkliwie czuć się daje, a gdzie klasa tak zwana wyższa nie uważa wcale za swój obowiązek podać rękę braciom swym młodszym.

— Ze strony skarbu łopatyńskiego JW Młodeckiego ofiarował Wny Józef Wysocki jako pełnomocnik 30 złr. w. a. na założenie biblioteki ludowej przy szkole trywialnej w Łopatynie.

— We czwartek dnia 11. bm. spełniony został w Przemyślu wyrok śmierci na tych dwóch żydach, którzy dnia 22. sierpnia r. z. zamordowali w Krasiczynie tamtejszego wikarego ks. Kwiecińskiego. Dwóch spólników tychże, także izraelitów, skazano na doczesną karę ciężkiego więzienia.

— W Podhajczykach znaleziono d. 22. marca pod mostem na gościńcu trupa chłopca żydowskiego mogącego mieć rok ledwie, porządnie ubranego. Podług uznania lekarzy zdaje się, iż chłopiec był gdzieś w wodę rzucony.

— W Peszcie ułaskawiono krawca Jamborą, który w r. 1865 aresztowany był za agitacje polityczne.

— Dzienniki pragskie donoszą, iż sąd tamtejszy postanowił aresztować redaktora tamtejszego pisma „Politik" w razie, jeżeli nie wyjawi, od kogo redakcja dostała owe okólniki budzyńskiej komendy wojskowej, które tyle narobiły hałasu, i spowodowały ostre interpelacje w izbie peszteńskiej.

— W Wiedniu zaczynają złodzieje popełniać prawdziwe arcydzieła. Zaprawiwszy się na mapie Wołoszczyzny, która tak cudownie zginęła, skradziono d. 4. bm. moździerz z przed muzeum arsenału. Moździerz ten waży 350 funtów, ma $22^1/_4$ cali długości, a $10^1/_4$ cali średnicy, ma być bardzo pięknie wyrabiany, z herbem i datą 1721. Był on darowany cesarzowi Karolowi VI. przez jakąś rodzinę szlachecką norymbergską.

— Młodzież angielska znakomitych rodzin garnie się obecnie do pracy pożytecznej. Najwięcej jej wchodzi na drogę polityki i dyplomacji, ale są i tacy, którzy twardszych nie unikają przedsięwzięć. Tak 18 letni markiz Bute opisał niedawno podróż swą w Ziemi świętej i to z godną uwagi erudycją architektoniczną; lord Milton odbywa podróż naukową w środkowej Australji: zmarły niedawno lord Ockham (wnuk Byrona) pracował incognito jako robotnik przy warsztatach okrętowych, Cadthmess biegły inżynier prowadził pociąg królewski po drodze żelaznej. Wiele z tej młodzieży, jak np. lord Grosvenor, książę Southerland itd. należą do straży ogniowej i nieoszczędzają się bynajmniej przy pożarach.— Cóż my na to powiemy?

— Jeden z ochotników austrjackich powróciwszy z Meksyku do Tryestu, w liście pisanym do swoich znajomych, między innemi tak się wyraża o polskich ułanach: Polacy, tworzący osobny korpus konny, są to ludzie wytrwali i nie tracący fantazji w najprzykrzejszej nawet chwili. Po wiele razy byliśmy świadkami ich heroicznej waleczności, poczuliśmy przeto dla nich największy szacunek, większy daleko jak dla Francuzów, którym także odwagi i męztwa odmówić nie można. Wzniosły był to widok na d. 10. grudnia, gdy ci bohaterowie powrócili do stolicy z pewnej wyprawy, w której nie uroniwszy ani jednego żołnierza, zwalczyli dziesięćkroć silniejszego nieprzyjaciela, zakłówszy mu kilkadziesiąt ludzi i koni. To też jak niegdyś Napoleon I. pod Samo-Sierrą, tak teraz marszałek francuzki Bazaine, na widok niezwyciężonych Polaków zawołał: Braves Polonais! — Broń ich przeważna jest lanca, którą władają jak piórkiem, pałasz i pistolet mało kiedy wchodzi u nich w użycie — zwykle też Juaryści na widok czerwonych czapek ułańskich pierzchali już w dali, nie narażając się na niemiłe spotkanie z nimi. — Najwznioślejszym czynem, jakim się ci waleczni ludzie wsławili, jest ich poświęcenie dla cesarza (Maksymiljana); na wiadomość bowiem, że Francuzi i korpus austrjacki opuszczają Meksyk, oświadczyli wszyscy ułani jakby jeden mąż, że pozostaną przy cesarzu i wytrwają z nim do ostatniej chwili. Cała armja zdumiała się na takie postanowienie tych ludzi — godnych zaprawdę największej czci i uwielbienia — i istotnie pozostali w Meksyku, narażając się — kto wie na jakie klęski i niebezpieczeństwa.

— Okręta przybywające z północnej Ameryki, opowiadają o ogromnych górach lodowych, zapędzonych ku południowi w niezwykłej odległości, gdzie między 44° północnej szerokości a 53° zachodniej długości, uformował się cały kontynent lodu. Z tąd to pochodzić mają nadzwyczajne zmiany w atmosferze i dotkliwe zimno.

— (L.C.) Piąte przedstawienie Halki na cel Towarzystwa bratniej pomocy, zawdzięczamy pannie Kwiecińskiej, która pomimo słabości pięciodniowej, z poświęceniem zdrowia swego, odwdzięczyła za dyrekcję, panom technikom za współdział w tej operze z takim powodzeniem na scenie naszej przedstawianej Jej wyłącznie należy się palma artystyczna i podzięka młodzieży.

Projekt do statutu towarzystwa krajowego wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

Cel Towarzystwa.

§. 1. Stowarzyszenie pod nazwą: „Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych", ma na celu wspieranie moralnych i materjalnych interesów oficjalistów prywatnych i dąży do tego przez:

1. Utworzenie funduszu stałej zapomogi dla członków rzeczywistych Towarzyswa, pensji dla pozostałych po nich wdów i stypendjów dla ich sierót.

2. Przez niesienie im pomocy w razach nagłej potrzeby, a to udzielając członkom rze-

czywistym i pozostałym po nich wdowom lub sierotom bezzwrotne datki chwilowej zapomogi, lub w wyjątkowych wypadkach zwrotne pożyczki.

Członkowie Towarzystwa.

§. Członkowie Towarzystwa dzielą się:

1. Na członków rzeczywistych, przyjętych w skład Towarzystwa i wypełniających obowiązki członków rzeczywistych, w sposób w następnych paragrafach określony.

2. Na członków wspierających, którzy celem popierania działań Towarzstwa zobowiążą się płacić Towarzystwu w ratach, które sami oznaczą, pewien stały roczny datek.

3. Na członków honorowych, którymi mogą być zamianowani ludzie zajmujący wybitniejsze stanowiska w kraju.

Dobrodziejem Towarzystwa staje się kady, kto jednorazowym datkiem dowolnej wysokości jego cele wesprze.

§. 3. Na członka rzeczywistego, może do Towarzystwa być przyjęty każdy oficjalista prywatny, nienagannej sławy, które oświadczy swą gotowość przystąpienia do Towarzystwa i wypełniania obowiązków tymi statutami objętych.

Opłaty członków rzeczywistych.

§. 4. Chcąc członkom Towarzystwa zapewnić korzystanie z dobrodziejstw jego w miarę jak każdy członek przyczynia się do wzrostu funduszów Towarzystwa, ustanawiają się u d z i a ł y, z którymi członek do Towarzystwa przystąpić może.

Każdy udział wynosi, 1 złr. w. a. wpisowego i przy wstępie do Towarzystwa 4 złr. w. a. wkładki rocznej, w równych kwartalnych ratach, które każdy członek z góry opłacać powinien.

Czas należenia do Towarzystwa poczyna się liczyć od pierwszego stycznia tego roku, w którym członek do Towarzystwa został przyjęty, i od tego dnia winien też każdy członek opłacać udziały, z którymi do Towarzystwa przystępuje.

5. Za każdą spóźnioną wpłatę winien członek rzeczywisty prócz zaległości uiścić 6 pr. zwłoki.

Ilość udziałów wolno po upływie każdego roku na rok następny zmienić, wolno też pomnożyć ilość udziałów za lata ubiegłe, uiszczając odpowiedne wpłaty i przypadające od nich 6 proct. zwłoki, za każdy termin ubiegly.

Fundusze Towarzystwa.

Fundusze Towarzystwa dzielą się w następujący sposób:

I. Fundusz ogólny s t a ł e j z a p o m o g i. Do tego wpływają:

a) Datki jednorazowe dobrodziejów Towarzyswa.

b) Datki członków wspierających.

c) Wpisowe członków rzeczywistych.

d) W pierwszych dziesięciu latach istnienia Towarzystwa połowa, w następnych latach $2/3$ rocznych wkładek członków rzeczywistych.

e) Kwoty, które przez składki, zapisy, lub w inny sposób wpłyną do funduszu wzajemnej zapomogi oficjalistów prywatnych, bez wyrażenia innego celu.

Fundusz stałej zapomogi jest wspólnym funduszem w s z y s t k i c h c z ł o n k ó w T o w a r z y s t w a, służącym dla ich korzyści w sposób tymi statutami oznaczony.

Z dochodu rocznego, pochodzącego z tego funduszu, będa potrącone koszta administracji centralnej Towarzystwa w roku ubiegłym.

Przy funduszu stałej zapomogi będzie utworzony f u n d u s z r e z e r w o w y, na który odkładać się będzie rocznie 10 % z czystego dochodu funduszu stałej zapomogi, dopokąd Rada nadzorcza dalszego tworzenia się tego funduszu nie wstrzyma.

Reszta dochodu pozostająca, będzie użytą na rozdzielenie, j a k o s t a ł e z a p o m o g i dla członków rzeczywistych, pensje dla wdów i stypendja dla sierot w roku następnym (§. 12. 2 §. 15. i 16.).

II. Fundusze powiatowe d o r a ź n e j z a p o m o g i.

Do każdego funduszu powiatowego należą:

a) w pierwszych dziesięciu latach istnienia Towarzystwa, połowa rocznych wkładek każdego z członków rzeczywistych Towarzystwa w tym powiecie zamieszkałych; — w następnych latach istnienia towarzystwa $1/3$ tych wkładek. (§.6.I c.).

b) jednorazowe wpłaty z jakiegokolwiek źródła, n a t e n c e l przeznaczone.

W ten sposób uzbierany fundusz, stanowi własność członków Towarzystwa, zamieszkałych w tym samym powiecie, i będzie służyć do zapomogi doraźnej przez datki, udzielane członkom Towarzystwa, pozostałym po nich wdowom, lub sierotom, lub w razach potrzeby przez pożyczki zwrotne. (C. d. n.)

Gospodarstwo i przemysł.

— Handel zbożowy wkrótce znowu znaczniejsze weźmie rozmiary, gdyż teraz na wiosnę wszędzie okazują się większe braki, aniżeli się tego spodziewano po żniwach, a silne mrozy połączone z śnieżnemi wiatrami niedozwalają rozpoczęcia robót. Z Krakowa donoszą o niezwykłem ruchu w handlu zbożowym, nadeszły bowiem z zagranicy żądania naglące zakupu zboża; jakoż w istocie na targu d. 9. b. m. ajenci zakupili wszystko, co się tylko znalazło i po dość znacznych cenach. Płacono korzec pszenicy po $12\frac{1}{2}$ złr., żyta po $8\frac{3}{4}$ złr., a jęczmienia po 7 złr. W Prusiech dowozy wystarczają na wyżywienie do przyszłych żniw, podczas gdy Anglja będzie potrzebywała 5 milionów kwarterów, z których zaledwie 1 mil. pokryją dowozy z Australji i Kalifornji. W Ameryce spadły ceny, ale nie o tyle aby wywóz do Europy umożebnić. W Peszcie podniosły się ceny o 10—15 c., pszenicę płacono po $4\frac{1}{2}$ złr. mec, owies po 1 złr., 93 c.

— Mimo dobrych dochodów kolei Karola Ludwika w miesiącu marcu, które w porównaniu z marcem r. 1866 wynosiły więcej o 360.000 złr., akcje tak tej jak i kolei czerniowieckiej niezwykłego doznały zniżenia, które co do pierwszych zawisło od ogólnego stanu niepewności i popłochu na giełdach. Akcje zaś kolei czerniowieckiej nie mogą mieć o wiele lepszego kursu przy dzisiejszych dochodach, a to tak długo potrwa, jak długo kolej ta nie będzie przedłużoną do Mołdawji i Gałaczu, co niebawem nastąpi, gdyż budowa do Suczawy wkrótce przedsiębraną będzie.

— W Dolinie w urzędzie kameralnym dnia 23. i 24. b. m. odbędzie się sprzedaż młynów w Dolinie (cena 4.792 złr.); w Trosciańcu (400 złr.); w Jakubowie (509 złr.); w Strutynie (2.655 złr.); w Kalny (342 złr.); w Suchodole (977 złr.); w Lipowicy (921 złr.); w Jełemii (1.021 złr.); w Kniażołuce (3.980 złr.) w Topiance (1164 złr.).

— Z Wołynia piszą: Liczba zniechęconych do gospodarki zwiększa się z dniem każdym, a przezto mnóstwo majątków jest do wydzierżawienia. Parę lat temu, żydzi ostro się wzięli do dzierżaw, ale obecnie nie ma już i połowy dawnych izraelskich dzierżawców, bo obie strony poparzyły się, nawet po dość krótkiej próbie — szczególniej właściciele ziemscy nie zbyt korzystnie wyszli na tem starozakonnem gospodarstwie. Nabywców majątków ziemskich nie ma żadnych.

— Z Petersburga piszą do H. B. Z., że w ostatnich latach zniknęło z obiegu — tj. wyszło za granicę przeszło sto milionów rubli w śrebrze, co jest powodem, że w Rosji płącą teraz niesłychane tam ażjo 22 procent

— Lwów 12. kwietnia. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mec pszenicy 5.01, żyta 3.12, jęczmienia 2.25, owsa 1.47, hreczki 2.93, grochu —, kartofli 1.23, sąg drzewa łupan. bukowego 10.50, sosnowego 7.60, cetnar siana 1.8, słomy okłotowej 45 c., pasznej 0.80, funt masła 46 c., funt smalcu 44 c., mas wódki 85 c.

— (*Nadesłane*). Zaraza na bydło, zajmująca niedawno małą przestrzeń kraju, nagle bardzo się rozszerzyła, i potrzeba współdziałania wszystkich gospodarzy i właścicieli bydła, aby zapobiedz okropnemu rozszerzaniu się zarazy. Przedmiot ten jest tak wielkiej wagi, nie tylko ze względu na pojedynczego właściciela, ale i ze stanowiska narodowo-ekonomicznego, że uważamy za stosowne częściej go rozbierać, a znane dotąd środki zapobiegawcze znowu powtarzać, któremi są: Strzeżenie wprowadzenia zarazy, czyste utrzymanie, wietrzenie i kadzenie w stajni, unikanie dawania za dużo paszy. Zadawanie codziennie przez cały ciąg trwania zarazy bydłu proszku korneuburgskiego, jak najskuteczniej działającego, nie powinno być zaniedbywane. Z przedłożonych nam doniesień widzimy, że w okolicach, które były silnie przez zarazę nawiedzone, nie było w tych tylko stajniach wypadku, w których przy zachowaniu powyższych przepisów zadawano regularnie proszek korneuburgski w codziennych porcjach 1 do 2 łutów każdej sztuce bydła. Proszek ten podnieca czynności organów trawienia i chroni bydło od wpływów zarazy.

Gdzie ten c. k. ukoncessjonowany proszek bydlęcy jest do nabycia, okazuje drugostronnie umieszczony inserat.

Część urzędowa.

Odnośnie do tegorocznej rekrutacji ogłoszono następujący reskrypt ministerjalny: Rekrutowani w r. 1866 nawet wtedy nie będą wezwani z urlopu, jeśli całkiem nie są wymusztowani. Z asenterowanych w r. 1867 będzie 750 ludzi na pułk wezwanych do wyćwiczenia; z tych jednak tylko połowa rozpocznie swoją służbę trzyletnią, druga zaś połowa po wyćwiczeniu w przeciągu 8 tygodni będzie puszczoną na urlop. Rekruci będą dwa razy wzywani do pułków: zaraz po brance i do wielkich rewij w jesieni. Los rozstrzyga, którzy z tegorocznych rekrutow mają być trwale urlopowani bez poprzedniego wyćwiczenia. Urzędnicy publiczni, studenci, przemysłowcy itp. będą tylko na 5 tygodni wezwani do ćwiczeń, ale zarazem komendy jeneralne mają się starać, aby musztrowanie tej kategorji rekrutów nie wypadło ze szkodą ani dla studjów, ani zawodu rekruta, dla tego należy zarządzić, aby ile możności tacy rekruci odbywali swe ćwiczenia w najbliższym od swego zamieszkania garnizonie, chociażby nawet w pułku, do którego nie należą. Ćwiczenia jazdy mają się odbywać w jesieni, pionierów i inżynierów na wiosnę. Surowo zakazano forsować rekrutów przy ćwiczeniach.

Równocześnie wydało ministerjum wojny bliższe rozporządzenie co do oddania urlopników pod juryzdykcję sądów cywilnych. Sądom cywilnym podlegają wszyscy urlopnicy i rezerwiści za przewinienia niewojskowe.

Kurs lwowski, z dnia 12. kwietnia.		Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski		6	13	6	21
Dukat cesarski		6	17	6	26
Półimperjał rosyjski		10	67	10	87
Rubel srebrny rosyjski		1	99	2	06
Rubel papierowy rosyjski		1	70	1	72
Talar pruski		1	93	1	97
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	75	75	76	57
Galic. listy zastaw. m. k	bez kupon.	79	50	80	36
Galic. obligacje idemniz.	bez kupon.	66	50	67	25
Pożyczka narodowa	bez kupon.	67	08	68	17
Akcje kolei żelaż. galic.	bez kupon.	203	33	208	—
„ „ „ czerniowieckiej		174	—	178	33

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 12 kwietnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	56	50
5% Pożyczka narodowa.	67	—
Losy pożyczki z roku 1860	81	40
Akcje banku wiedeńskiego	703	—
„ „ kredytowego	165	80
Londyn. 10 funtów szterlingów	132	25
Srebro	129	50
Dukat pojedynczy	6	24

Sprostowanie.

Mylne oznajmienie Wydawnictwa dzieł tanich w Krakowie, jakoby bez wiedzy onego miały być przyjmowane prenotacje i zaliczki na podróż na wystawę do Paryża, w ten sposób prostujemy, że w tym samym gmachu znajduje się Ajencja „Dziennika polskiego", i że nie Wydawnictwo dzieł tanich, lecz Ajencja Dziennika przy ulicy Wiślnej l. 174 pronotacje i zaliczki na powyższą podróż przyjmuje i bilety wydawać będzie.

OGŁOSZENIA.

W drukarni E. Winiarza wyszła i jest do nabycia w księgarni Karola Wilda broszura

O Stowarzyszeniach

Tadeusza Romanowicza.

Cena 30 cent. w. a.

W całej monarchji, dla szczególnej taniości, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wysoką szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW

Leopolda Kellera

w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 3, I. piętro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu placu Św. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze męzkie suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Zupełny ubiór wiosenny

12 złr.

Wierzchnie surduty według najelegantniejszego fasonu i we wszystkich kolorach

8 złr.

Surduty wiosenne	od	5 do 25 złr.
Surduty wierzchne	„	8 — 30 „
Ubiory wiosenne	„	12 — 36 „
Ubiory letne	„	10 — 26 „
Surduty myśliwskie . . .	„	6 — 25 „
Szlafroki	„	7 — 26 „
Fraki i surduty	„	14 — 28 „
Surduty dla księży . . .	„	16 — 28 „
Spodnie	„	4 — 14 „
Kamizelki	od	2.50 — 8 „

☞ Zamówienia z prowincji będą pod zaręczeniem najrzetelniej wykonywąne podług przesłanej miary szerokości piersi, objętości stanu i długości kroku, a suknie, które nie leżą najakuratniej, za opłaconem zwróceniem zamienione lub przypadająca za nie naleležytość zwrócona.

☞ Próbki materyj na żądanie wysyłają się bezpłatnie, a na pisemne zapytania odpowiedź udziela się franko. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tanio do nabycia.

☞ Ze względu, że wszystkie moje towary zakupuję za gotówkę, i że stoję w stosunkach bezpośrednich z pierwszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, oraz na podstawie mojej stałej zasady, aby wszystkich wedle najlepszego sumienia obsłużyć, ośmielam się odezwać do zaufania Szanownej Publiczności, gdyż szczególnem mojem będzie zadaniem, jak najlepiej odpowiedzieć wszystkim żądaniom.

Leopold Keller w Wiedniu,
Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3 I. Stock.
naprzeciw pałacu arcybiskupiego, na rogu placu Św. Szczepana. 77 13-30.

PIOTR MIKOLASCH

przy ulicy Szerokiej Nr. $9^1/_4$

poleca nowo urządzony skład swój, obfity we wszelkie materjały do użytku tak aptekarzy jak niemniej przemysłowców, fotografów, chemików, farbiarzy etc. etc. po cenach najumiarkowańszych; także utrzymywać będzie tenże krótki czas jeszcze skład **lamp** przewybornej konstrukcji Stobwassera w Berlinie, po znacznie zniżonych cenach. 69-10-12

Buraki pastewne, olbrzymie żółte,	garniec	1	złr	—
„ „ białe Imperial	„	1	„	—
„ „ mięszane. . .	„	—		70 c.
Koniczyna czerwona, Riona . .	korzec	64	„	—
„ biała	cetnar	70	„	—
Lucerna francuzka	„	55	„	—
Lupin, biała	„	9	„	—
„ żółta	„	13	„	—

jak również wszystkie inne gospodarcze, leśne, jakoteż nasiona jarzyn i kwiatów poleca handel nasion

Karola Neumann

90-4-5 Lwów — plac marjacki l. 361.



Dworek

z ogródkiem

12 pokoi, piwnice i stajnie przy ulicy Franciszkańskiej pod l. $80^4/_4$ jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu Jana Kleina w rynku.



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Kostantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolasza**; w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Koki.** 23-10-0

Wyszedł **zeszyt VII.** dzieła

Dra Czemeryńskiego:

Powszechne prawo prywatne austrjackie.

Zeszyt ten (po cenie 1 złr.) nabyć można, równie jak poprzednie we wszystkich księgarniach, we Lwowie także u autora pod l. 18. m. — Z zeszytem X. dzieło będzie ukończonem. 94-1-3.

Ważne dla posiadaczy koni.

Przezorny i oględny praktyk śledzi najpierw każdą podpadającą mu pod rękę rzecz dokładnie, a nie spiesząc się z swoim sądem naprzód, wydaje go dopiero po dokładnem zbadaniu; za to też tem pewniej każdy spuścić się może na jego wyrok. Podobne osądzenie trafiło c. k. upzrywiljowany proszek uzdrawiający dla koni, który w następującym dopisku umieszczamy

Wielmożny Panie!

W stajni mojej nie używam tylko moich własnych lekarstw i zupełnie nie wierzę we wszelkie tak zwane środki cudotworcze; muszę jednakowoż wedle obowiązku i sumienia potwierdzić, iż Pański płyn uzdrawiający wszystkie moje oczekiwania daleko przewyższył. Płyn ten, rozcieńczony gorącą wodą mydlaną, przywraca ścięgom zeschniętym jak drzewo, giętkość i sprężystość. Ukryte i podejrzane gruczoły, środek ten racjonalnie użyty i alkoholem należycie rozcieńczony radykalnie niszczy. Kolkę w ostatnim stopniu, grożącą zapaleniém kiszek prostem nacieraniem boków, bez użycia innej pomocy, okrywszy jedynie konia derką, w krótkim czasie jednej minuty Pańskiem płynem wyleczyłem, a to tak dokładnie, iż koń po upływie tego krótkiego przeczasu zupełną ochotę do jedzenia i żywość okazywał, przedtem zaś, podczas jazdy taką okazywał niespokojność, iż jeźdźca koniecznie chciał zrzucić, i ledwie z największem trudem zdołał go tenże napowrót do stajni przyprowadzić.

Nie myślę wcale wyliczać dalszych wielce zbawiennych skutków Pańskiego płynu, a obecnie zrobiłem to dla tego, aby wyrazić Panu moją wdzięczność, i wykazać, iż środek Pański w wypadkach, których się posiadacz koni najwięcej lęka, prędką niemeczącą i prawie pewną pomoc daje zwierzęciu, a ciągle utrzymujący się aromat czyści o wiele lepiej powietrze w stajni, jak wszystkie dotychczasowe kompozycje kamforowe.

Wiener-Neustadt. Ks. Roman Auersperg.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnemi nazwami nie uprzywilejowanemi wyborami, upraraza się uważać na to, że na flaszkach z c. k. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowej w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdej flaszce.

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie

jest na ukończeniu i wyjdzie z pewnością **dnia 20. kwietnia b. r.**

DRUGI ZESZYT USTAW KRAJOWYCH

zawierający oprócz ustaw **o konkurencji szkolnej i kościelnej** tudzież **o publikowaniu ustaw i o fuuduszu zapasowym kościelnym** także

skorowidz wszystkich miejscowości

w Galicji wraz z Krakowem, z dokładnem oznaczeniem 93-1-3

powiatu do którego należą i stacyj pocztowych lub kolejowych.

Cena tego tomika wydrukowanego pięknie, na papierze białym, klejowym wynosi tylko **60** ct. w. a.

Stosowne podarunki na wiązanie!

Niezbędne dla szanownych pań!

nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny

do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pań na patentowane w Anglji i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stębnowania, szwy łańcuszkowe, obrąbiania najdokładniejsze, można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwalań, w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu, we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce dają 5letnią gwarancję i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu alt maszyn tych z najwiekszem zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można i w podróży włożona do futeratu łatwo przewozić się daje. 48-24-24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien, Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1.

Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

ZAPROSZENIE

do udziału w podróży towarzyskiej

ze Lwowa do Wiednia i Paryża.

Dnia 2. kwietnia b. r. otwartą została

„Wystawa światowa“ w Paryżu.

Chęć wiedzy i nauki gromadzi tam mieszkańców niemal wszystkich części świata, bo nie tylko kraje Europy, ale Ameryki, Azji i Afryki wysłały na tę wystawę swoje płody i wyroby.

Plac marsowy, przeznaczony na tę wystawę stał się osobnem miastem, z ulicami, placami i skwerami, w którem każda część świata, następnie każdy kraj są reprezentowane.

Nie zapomniano i o Polsce a obok wyrobów i płodów ziemi naszej są także reprezentowane i typy nasze narodowe.

Każdy z czytelników radby wziąść udział w podróży na tę nader ciekawą i pożytek przynoszącą wystawę — gdyby środki wystarczały.

Otóż aby tę podróż ułatwić, a zwłaszcza wydatki o połowę zmniejszyć, podjęło „Wydawnictwo„ naszego Dziennika urządzenie osobnych pociągów ze Lwowa do Wiednia następnie do Paryża i napowrót.

Pociąg osobny wyjdzie ze Lwowa dnia 30. maja b. r. wieczorem, przybędzie nazajutrz rano do Krakowa a wieczór do Wiednia. Dnia 1. czerwca wyjedzie z Wiednia, dnia 2. zatrzyma się parę godzin w Monachium, a dnia 3. w południe stanie w Paryżu. — Dnia 17. czerwca wyjedzie napowrót z Paryża do Wiednia — zkąd znów dowolnym pociągiem powracać można aż do 28. czerwca.

Warunki podróży:

Podróż ze Lwowa do Wiednia i do Paryża — wraz z pomieszkaniem (osobny pokój) i wiktem (śniadanie i objad) wolny wstęp na wystawę, przewodnik krajowiec itp. przez dni **14 w Paryżu**, jakoteż powrót do Lwowa kosztuje na osobę:

II. klasą 180 złr. w papierach.
III. „ 110 „ „

Z Krakowa do Paryża i napowrót z temi samemi warunkami

II. klasą 165 złr. w papierach.
III. „ 100 „ „

Tym samym pociągiem jechać można ze Lwowa do Wiednia — z kąd podczas Zielonych świąt, nastąpi wycieczka koleją na szczyt Alp. (Semering) za cenę 2 złr., tudzież uczestniczyć w Wiedniu świetnej uroczystości Bożego ciała, której towarzyszy cały dwór cesarski. — Bilety tam i na powrat służą na 4 tygodni, a cena ich wynosi:

II. klasą 35 złr. w. a.
III. „ 25 „ „

Z Krakowa do Wiednia tam i napowrót

II. klasą 18 złr. — ct. w. a.
III. „ 12 „ 50 „ „

Osoby życzące sobie brać udział w powyższych podróżach raczą się zaprenotować we Lwowie w **Wydawnictwie „Dziennika polskiego“** l. 503¾ obok kościoła Panny Marji, lub w ajencji przy placu katedralnym l. 31. W Krakowie w ajencji **„Dziennika polskiego“** ulica Wiślna l. 174 i tamże najdalej do **15. maja** b. r. złożyć zaliczkę a to w następujących kwotach:

Dla podróżnych ze Lwowa lub z Krakowa do Paryża

II. klasą 50 złr. w. a.
III. „ 35 „ „

Ze Lwowa lub z Krakowa do Wiednia

II. klasą 12 złr. w. a.
III. „ 8 „ „

Osoby życzące się przyłączyć w **Przemyślu**, **Rzeszowie** lub **Tarnowie**, raczą się zgłosić po karty legitymacyjne do podpisanego. Wiza paszportów do Francji została przez rząd francuzki na czas wystawy zniesioną.

Od dnia **27. maja** wydawane będą w wyż wyrażonych biurach za złożeniem reszty należytości, bilety podróżne, które nie mają być z rąk wydane aż za powrotem do stacji, z której wyjazd nastąpił.

Lwów dnia 3. Kwietnia 1867.

Od Wydawnictwa „Dziennika Polskiego.“

J. Osiecki.

J. Osiecki, wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Czcionkami **M. F. Poremby.**